

TYGODNIK POLSKI!



Poświęcony Włościanom.

Pszczyna, dnia 30go Sierpnia 1845.

Z tego pisma co tydzień, w Sobotę wychodzi pół arkusza za cenę ćwierćroczną 3 sgr. — Na wszystkich Królewskich Urzędach pocztowych można Tygodnik ten stałowat, a opłata pocztowa wynosi ćwierćrocznie 2 sgr. 9 fen. — Obwieszczenia i oznajmienia rozmaite będą przyjęte, a płacić się będzie od linii 1 sgr.

O drzewach owocowych.

(Dalszy ciąg.)

O g r ó d.

Gdy szczytki już dorosły, byś nimi ogród obsadził, nastąpiła praca, na której stanąć ma cała ona rokoszna nadzieja, o którąś kilka lat się trudził i wesoło bawił. Tej teraz następującej jakoby ostatniej pracy podejmuj się jak najgorliwiej, byłyby bowiem stracone lata prace i trudy gdybyś szczytkom twoim tak lubo i wesoło dorosłym, w ostatniej porze miał odmówić czego potrzebują.

Jakośnys, tedy na płomik, na szczytnik obierali położenie, grunt, uprawę tak owszem tych wszystkich względów dwójnasób się upominają szczytki do ogrodu powołane, jeżeli chcesz, by w ogrodzie twoim wesele z pożytkiem bratały. Ogród ilekolwiek można, założyć należy na nachyleniu położeniu wschodnim lub zachodnim, przynajmniej na równinie i co mało wyniosłej, nigdy ale na nizinach przemokłych,

nigdy na mokrzyskach. Jabłonie kochają się najbardziej w gruncie słynnym owszem marglistym, trochę wilgotnym — ale i w ligawicy mętniej, w gruncie gliniasto piaszczystym dobrze tyją, gdziekolwiek mu poniekąd uprawy dozyczono. Gruszki zaś podłogi jak najgłębszej żądają, lubiąc grunt nie wilgotny, wapniasty, sypki.

Uprawę gruntu na ogród za ważną rzecz mieć musisz, chcesz bowiem zalecić węć korzenie duże, które mają siagać w głębokość, by przeto na nich szczytki tyły, a w wzroście niecznym trwały, świadkami stanawszy kiedyś potomkom o pracy twojej.

Tu rajoluj, ile ci tylko podłoga gruntu twego, pozwala, i na półtoręj miary, gdzie można.

Do podłogi rzucaj darniny odleżanej, gdzie można i ziemię onej z pod drzew leśnych nzbieranej.

Rajoluj czasem jesiennym — by przez zimę grunt ukopany ulegnął, a na wiosnę zawczas do sadzenia postąpił.

Ktoby tylko tam sam szczytki sadził, niezakładając prawie ogrodu całego, niech

nie wysadza ni jednego szczepu, któremu by nie był na sposób rajolowania wykopał doł na siagę zupełną wzdłuż i wszerz, a przynajmniej na pół siagi wzdłuż: do podłogi kładąc darninę wyleżaną i ziemię lepszą miałką. I to się musi czynić na jesień, żeby ziemia przez zimę uległa i wiatrami i śniegiem obżywniona, tym zdolniejszą się okazać mogła na wiosnę do obwarowania korzenia. Sadziłbyśli szczep na miejscu takim, na którymby jabłoń wiele lat była stała, raczej zasadź gruszkę, albo byś już prawie zaś jabłonkę sadzić chciał, tym usilniej się o to staraj, by doł jak najszerszej wykopany ziemią z darniny lub też leśną zaopatrzonym się stał.

Gdzie jest grunt słimnawy przesadzaj czasem Marcowym, gdzie więcej piaszczysty, lekciejszy, kopaj doły na wiosnę a przesadzaj w Listopadzie.

Takie szczepy, jakieś ty wychował, będą kiedyś potrzebowały każdy około siebie na dwie siagi i więcej przestrzeństwa. Zabroniłbyś im pewnie wzrostu wesołego, gdybyś je miał gęsto posadzić.

Dokąd szczepki młode widzi się oku, jakoby pusto w ogrodzie nowo obsadzonym, ale na szczepie dorosłym doświadczysz wiele mają kiedyś zastąpić. Gdzie sad gęsto sadzony rośl, tam się dusi kwiat, tam się owoc gubi. Gałęzie do gałęzi zarostając, przeszkadzają sobie w używaniu tego, w czym prawie obfitować mają, to jest świeżego powietrza i rosy obżywiającej. Jako i ludzie dobrze się mieć nie mogą, gdzieby w ciasnobie dech wzięć musieli, od innych puszczeni, tak podobnym sposobem i drzewka owocowe tym lepiej się obżywiają, czym czerstwiejszem powietrzem tchną, czym hojniej też rosą się pokrzepiają. Podobno żeś się już sam przyglądał, jako w gęstwinach sadu tylko we wierzchołkach nieco owoc się jawi, gałęzie ale najpiękniejsze lub próżne lub psinkami biednymi oszpecone stoja.

Rozsadzając tedy szczepy twoje, przekraczaj za sznurem, od czterech do czte-

rech siag, żerdź do gruntu wbijając, drugi rząd zaś cztery siagi od pierwszego oddalony w postępie dwu siag, tym samym sposobem rozporządź, żeby szczepki tak stały krzyżem, by zawsze między czterema w pośrodku stał jeden.

Żerdź każda ma być cztery miary długa, wyżej miary od dołu odziomka opalona.

Na miarę do ziemi wbijana, nad gruntem na siagę zwyż stać będzie, prawie, jako też i szczepy twoje nad odziomku swym aż do korony wynoszą. Doły wykopane, ziemią zaopatrzone, masz od kilku miesięcy gotowe. Teraz czasu pogody postąpisz do wydobywania szczepków z szczepnika. Wiesz już jako niemal wszystko na korzeniu zależy, wiesz że tą samą miarą szczepom twoim wygodzisz, którą korzenia ich pilnujesz. Obrywaj tedy łopatą zdalsza byś korzenia nie obraził, przy każdej odnożce korzenia z cierpliwością się zabawiając, podbieraj ziemię z pod korzenia tak, byś nie okaleczył; jedną po drugiej wyszukuj ażbyś każdą z osobna ręką snadno wybrał.

Korzenia odnogę, prosto w doł rosnącą dosyć głęboko przeciąć możesz. Takim sposobem bez wszelkiego gwałtu korzeń przepysznie rozgałęziony za pniakiem podwignionym wystąpi. Korzeń tak wydobyty na konieczkach zerzniesz nożem ostrym w taki sposób, żeby każde zerżnięcie z dołu ukosem uczynione było, któregooby, gdy szczep postawisz na ziemię, widać nie było.

Na koronie oberzniesz latorośl każdą, pozostawiwszy z niej dwie lub trzy oczka dobrze wystąpione. Pozoruj też by najwyższe oczka na latoroślach oberznionych tak były uszykowane, by w wzrost swój przyszedłszy, wzięły kierunek od siebie więcej niż ku sobie, więcbyć zawikłana korona dorostała i musiałbyś później przeczących gałązek więcej wyrzynać, niżby ci miło było.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Historii Naturalnej.

Gospodarstwo.

Nieco o grzybach jadalnych.

(Koniec.)

11) Grzyb prawy, Prawik, powszechnie znany. Różnie one w kuchni przyprawiają. Jak zaś najniezdrowsze być mogą świeże przypiekane tylko na ogniu; tak najbezpieczniejsza jest przyprawa, kiedy w nie ocet wchodzi. Chcąc świeże długo utrzymać, mogą się masłem w naczyniu zalewać, jak się o rydzach napisało.

12) Koźlak, Kozak. Głowa mięsista, niżeli się zupełnie rozwinie, okrągła, potem wypukła, czerwono-żółtawa. Dziurki brunatnie-siwe. Trzon wałkowaty, nieco u spodu grubszy. Rośnie w lasach, osobliwie brzoźowych. Można go zażywać.

13) Sinak. Trzon albo jest bardzo krótki, siwy, wałkowaty, nie gładki, od spodu grubszy, albo go wcale nie dostaje. Głowa rurkowata, pełna, mięsista, pierwój okrągła, potem wypukła, czarna. Rośnie w lasach; można go używać.

14) Zajaczek. Jest pełny, mięsisty, odmienny. Głowa czarna, albo brunatna z promienistymi kreskami; pierwój okrągła, potem płaska albo lejkowata. Dziurki blade-żółte. Trzon blade-żółty, różnie pogięty. Można go używać. Rośnie w lasach.

15) Dębniak. Trzona nie ma. Głowa jest rurkowata, mięsista, nieco mieniaca, brunatna, pierwój zmarszczona i wypukła, potem łapkowata, czasem bardzo wielka i jak kryzy pofałdowana. Dziurki bardzo siwe. (U nas może pod imieniem Bzdzion znany.) Rośnie na dębach. Można go używać.

Pomijam na stoły pańskie tylko przychodzące Trufle i grzybki małe żółte z główkami jasno-żółtymi-lejkowatymi u spodu karbowanymi. Lubo ostatnie ludzie zażywają, są one całę niestrawne. — Następnie opiszę grzyby jadowite.

J. L.

Opis kwiatów, ziół i roślin namienionych w rozprawie o ogrodach wiejskich, w numerze szóstym Tygodnika tego.

Róża. (Podług Dykcyonarza roślinnego, księdza Krzysztofa Kluka.) Róża jest rodzaj krzewin. Linneusz, sławny botanista Szwedzki, trzystaście liczy gatunków, inni więcej, z których jedne u nas rosną dziko, drugie w ogrodach się utrzymują. Kwiaty częstokroć pełne, jedne mają zapach przyjemny, drugie odrażający. Owoc jest mięsisty, gdy dojrzeje, żywo czerwony, lub czarnawy. Wszystkie róże są na zimno trwałe, żadnym gruntem nie gardzą i rozmnażają się przez rozsadzanie w jesieni wypustków korzeniowych. Oczkowanie ich nie trwałe jest. Wspomina się tu:

1) Różą cynamonową, dla jej zapachu tak zwaną, mającą kwiaty pojedyncze, lub pełne, nie bardzo wielkie.

2) Różą stoliściową, nieco pieuszczoną.

3) Różą dziką, psią zwaną. Woda z niej pędzona, nad wszystkie inne najprzyjemniejszy ma zapach, olejek zaś jest jeden z najosobliwszych orzeźwiających i nerwy wzmacniających, ale go z funta wody rożanej ledwie trzy grana mieć można. Owoc zbiera się i suszy do przypraw kuchennych. (Robią się też z niego smaczne polówki, zwłaszcza dla chorych.)

4) Różą białą ma częścią pojedyncze, częścią pełne kwiaty, przyjemnego zapachu, z których pszczoły obficie na wosk noszą.

Rzodkiew ogrodowa. Gatunki zimowe, białe lub czarne, mają korzeń grubo podłużny, smak ostro szczypiący. Sieją się około Ś. Jana, aby przed zimą w nasienie nie urosły; w jesieni wykopują się i chowają na zimę do zażycia, oraz na wiosnę do posadzenia na nasienie. Letnie mają ostrość łagodniejszą, sieją się zaraz na wiosnę, zażywają się przez lato i pospolicie jednegoż lata w nasienie wyrostają.

Rzodkiewki miesięczne, mają korzenie małe, smak najłagodniejszy. U jednych jest korzeń okrągły, u drugich podłużny, u innych czerwono upstrzony. Czterdziestego dnia po posianiu już są zdadne do zażycia. Rzodkwi nam znajomych korzenie zażywają się surowo z solą tylko. Skuteczność ich lekarska zbliża się do skutków chrzanu. Sok ich w skorupie i kamieniu jest pomocny. (Niemiec mówi o rzodkwi: rano jest trucizną, w południe potrawą, na wieczór lekarstwem.)

Salata bywa corocznie z nasienia siana. Przez sztukę ogrodniczą bardzo wiele nabyła odmian. Głowiasta przesadza się po posianiu i składa się w głowy. Liściowa, która się nie przesadza i w głowy nie wiąże, sięje się dla nabycia młodych liści, osobliwie na wiosnę, dopóki się głowiasta nie zwiąże.

Rzeżucha ogrodowa (niemal powszechnie i wieśniakom znajoma), zasiewa się co rok z nasienia i zrzuca się póki jest młoda na salate.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Doświadczony sposób mięko gotowania jaj.

Po dobrem zagotowaniu (warzeniu) wody, włóż w nią jaja, a oddaliwszy garnek od ognia, zostaw go na ognisku z daleka od ognia. Ciepło gostującej się wody jest dostateczne do udzielenia pożądanej miękkości.

Jaja takowym gotowane sposobem, nie zostaną twarde, i nie mogą zatwardzenia sprawić w żołądku. Po ostygnięciu (ochłodnieniu) wody, wyjmują się jaja.

Rozmaitości.

Sposób wygubienia pechłów.

Rutą (Raute), w wodzie ugotowaną, izbę skropiwszy wszystkie wyzdychają.

Sposób zgubienia brodawek.
Co dzień rano i wieczór napszczać brodawki sokiem jabłkowym.

Na ból zębów.

Odlamać kawałek korzenia świętej Apolonii (anthesis pirethrum) i przyłożyć na ząb.

Drzewa owocowe z mchu oczyścić.

Chcąc zagubić mech, żyznosci drzew owocowych wielce szkodliwy, trzeba je okrapiać tedy owdy wodą wapienną.

Jak siano mokre zabezpieczyć od zepsucia.

W pismach angielskich zapewniają, że gdy wilgotno zwiezione siano się obsypa solą (na centnar siana trzeba 2 funty soli), nie tylko łatwo go można zachować od zepsucia, lecz też jeszcze bydło lepiej smakuje i równie tak zdrowe mu jest, jak gdyby było przed zwiezieniem doskonale wysuszone.

Uwiedomienie.

Szanownej publiczności donosi Redaktor Tygodnika polskiego w Pszczynie, że na schyłku roku bieżącego w drukarni jego wydanie z pod prasy dziełko nader zabawnej i moralnej treści pod tytułem następującem:

Chłopiec niewidomy.

Powieść dla dzieci i ich przyjaciół

przez

Gustawa Nieritza.

Tłumaczenie

Józefa Kompy.

Eksemplarz jeden, wókladkę zwiezany (w broszurze) kosztować będzie 6 srebrnych groszy Pruskich.

Na dziesięciu eksemplarzach doda się 1 bezpłatnie. Księgarniom będą zwykłe korzyści ofiarowane. Ktokolwiek by chciał nabyć tego dziełka, może sobie takie zamówić w Pszczynie u P. Schemmla, w Raciborzu w drukarni Hirta, w Lublinie w drukarni Plessnera, w Rybniku u Królewskiego Pocztnistrza Pana Kietlinskiego, w Wałczynie u P. Pocztnistrza Villain, w Miedzyborzu u P. Fararza Fiedlera, u W. Pana E. v. Bojanowskiego w Grabonogu pod Gostynem w Wielkiem Kieściew Poznańskim.